

Stanisław Mieszczak

Elementy konstytutywne kultu maryjnego i nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tradycji Kościoła

Symposium 2/1(2), 51-71

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Stanisław Mieszczak SCJ

ELEMENTY KONSTITUTYWNE KULTU MARYJNEGO I NABOŻEŃSTWA DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W TRADYCJI KOŚCIOŁA

Wstęp

Temat nakreślony w tytule jest raczej programem szerszych badań, a nie pojedynczego wystąpienia, i to ograniczonego w czasie. Nakreślenie tak szerokiej problematyki było jednak konieczne, by ukazać, że niektóre elementy kultu maryjnego, wyrosłe w tradycji Kościoła, odnajdujemy nieco później w nabożeństwie do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Chcę posłużyć się metodą liturgiczną. Wyrazi się to przede wszystkim w oparciu mojej analizy na źródłach liturgicznych, choć nie są to jedynie teksty. Odwołuję się także do „Tradycji Kościoła”, co należy rozumieć, że analizuję zjawisko o ile zostało ono uznane przez autorytet Kościoła. Poszukiwanie bowiem w szeroko pojętej „tradycji” zwiększyło by niepotrzebnie zakres poszukiwań.

Sformułowany temat sugeruje również posłużenie się metodą analizy historycznej, która umożliwia umiejscowienie danego faktu w kontekście kulturowym i religijnym, stąd staram się podać przynajmniej ogólną charakterystykę danej epoki. Ograniczam się oczywiście do zjawisk najbardziej charakterystycznych, często mniej znanych, które jednak pomagają mi sformułować tezę końcową. Poszukiwania zostały ograniczone do pierwszych trzynastu wieków tradycji chrześcijańskiej.

Zadaniem, które sobie stawiam, jest wyłowienie w Tradycji Kościoła niektórych charakterystycznych i zasadniczych elementów kultu maryjnego. Pragnę je bowiem zestawić z cechami zmiennymi dla kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa, przedstawionymi w encyklice *Haurietis aquas*.

1. Kult maryjny na tle liturgii Kościoła w poszczególnych epokach

a. Czasy apostołskie i poapostołskie

Czasy apostołskie i bezpośrednio poapostołskie są okresem fundamentalnym dla tworzącej się wspólnoty chrześcijańskiej. Jest to czas życia apostołów i uczniów Jezusa, czas formowania się pism nowotestamentalnych i czas pierwszego przełomu, kiedy wspólnota uczniów Chrystusa wchodzi w świat kultury greckiej. Źródłem do jego opisu są oczywiście pisma Nowego Testamentu, kanoniczne i pozakanoniczne. Biorąc pod uwagę narzędzia współczesnej egzegezy potrafimy dotrzeć do niektórych informacji na temat kultu właściwego tej wspólnoty. Dziś nikt nie będzie ograniczał interpretacji np. opisu ustanowienia Eucharystii jedynie do faktów kronikarskich, ale egzegeci zgodnie dostrzegają w nich ważny element redakcyjny, zależny od przekazu istniejącego w danej wspólnoty. Nie możemy tu również zapomnieć, że tradycja ta formuje się przede wszystkim na spotkaniach wspólnoty uczniów Chrystusa, naznaczonych trwaniem w nauce apostołów, we wspólnoty, w łamaniu chleba i w modlitwach (por. Dz 2,42-47). Mamy więc tutaj do czynienia z przekazem wiary przeżywanej i celebrowanej w danej wspólnoty.

W tym kontekście zatem, możemy postawić sobie pytanie dotyczące elementów składowych celebracji chrześcijańskiej w tym okresie. Niewątpliwie w środowisku jerozolimskim (a może nie tylko) uczniowie Chrystusa nie przestali uczęszczać do świątyni (por. Dz 3,1; 5,12) i do synagogi (por. Dz 9,20). Ale nas interesuje to, co było charakterystyczne dla ich spotkań. Tu oczywiście widzimy „łamanie chleba” lub inaczej „Pamiętkę Pana”, którą regularnie sprawowano od początku w ten tak specyficzny „pierwszy dzień tygodnia”. W centrum więc stał niewątpliwie fakt Chrystusowego zmartwychwstania - Jego zwycięstwa, które szybko doprowadza do ukonstytuowania owego „pierwszego dnia tygodnia”, jako dnia charakterystycznego dla uczniów Jezusa Chrystusa. W tym dniu doświadczają oni Jego zwycięskiej obecności – jako Pana.

Z pism nowotestamentalnych można dość łatwo dowiedzieć się, jakie było rozumowanie chrześcijan przy formułowaniu ich wiary w celebracji liturgicznej tego okresu. Ojciec Raniero Cantalemesa¹ twierdzi, że formuła wiary Kościoła pierwotnego brzmiała: „Chrystus umarł za nasze grzechy i zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia” (por. 1Kor 15,3-4; Rz 4,25). Zadawano sobie, rzecz jasna, pytanie: „dlaczego umarł

za nasze grzechy?” Nie była to bowiem rzecz obojętna. Odpowiedź mogła być jedna: „bo nas umiłował” (por. Ef 5,2; Ga 2,20; Ef 5,25; J 15,4,13; 1J 4,10,19; J 13,1). Ale ten fakt zbawczy nie pozostał jedynie zwykłym wydarzeniem historycznym, nawet o wielkim ładunku filantropijnym. Ta troska Pana Boga o człowieka, i Jego miłość zostały wlane w nasze serca przez Ducha Świętego (por. Rz 5,5; 1J 4,13; 1P 3,18) i dzięki temu człowiek został intymnie związany z wydarzeniem zbawczym Jezusa Chrystusa. Odpowiedź człowieka musi mieć zatem konkretne cechy. Najpierw powinien on poznać i uwierzyć w tę miłość Boga (por. 1J 4,16: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam”). To wydaje się być najważniejsze². Konsekwencją tego jest miłowanie braci (por. 1J 4,11: „Umiłowani, jeżeli Bóg nas umiłował, to i my winniśmy się nawzajem miłować „) oraz miłowanie samego Boga (por. 1J 4,12: „Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała”). To rozumowanie opiera się w większej części na tekstach św. Jana, w szczególności zaś na pierwszym jego liście. Możemy zatem określić z całą pewnością, że jest to myślenie wspólnoty chrześcijańskiej już w latach 90. pierwszego stulecia³.

Jaka jest zatem, w tym okresie, rola Matki Najświętszej? Wyrażenia użyte w redakcji Łukaszczej („Błogosławiona jesteś, błogosławić mnie będą” Łk 1,45; 1,48-49; 11,27) oraz obraz Niewiasty w Apokalipsie św. Jana (por. Ap 12,1-18) ukazują, że postawione pytanie jest uzasadnione. Nie wolno nam zatem stwierdzić, że do końca pierwszego wieku nie było żadnego przejawu czci, kultu Matki Najświętszej. Najistotniejsze jednak dla nas byłoby znaleźć odpowiedź na pytanie: dlaczego Ją czczono? Dlaczego Maryja w oczach chrześcijan była „Błogosławioną”? Opierając się ciągle na tekście św. Łukasza możemy powiedzieć, że Maryja jest tutaj postrzegana jako pierwsza i największa z wierzących: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1,45). Jej włączenie w misterium Kościoła (por. Ap 12,1-18) było ewidentne, gdyż wiarę Kościoła rozumiano jako przedłużenie wiary Maryi. Ciągłe w tej perspektywie eklezjalnej Maryja jest uważana za najważniejszego i uprzywilejowanego świadka ekonomii zbawienia, do której realizacji przyczyniła się osobiście poprzez całkowite przyłgnięcie do woli Bożej⁴. Tak zatem mamy tu dwa tytuły Maryi, które pozostaną odtąd w Tradycji Kościoła: „pierwsza pośród wierzących” (por. Łk 1,28: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!”;

Łk 1,45: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”) i „świadek”⁵. Pod tymi tytułami zaczyna czcić Ją Kościół apostołski.

b. Kościół pierwotny w okresie ekspansji i prześladowań

Następny okres, który chciałbym tutaj przeanalizować zaczyna się po zamknięciu kanonu ksiąg nowotestamentalnych, czyli z końcem I wieku, i trwa do roku 313, kiedy to edykt mediolański cesarza Konstantyna Wielkiego kładzie kres prześladowaniom. W historii liturgii nie traktuje się tego okresu jako jednolitego, ale w naszej analizie to uogólnienie może przyczynić się do jaśniejszego sformułowania myśli⁶. Z jednej strony ekspansja chrześcijańska w ówczesnym imperium rzymskim, wyraźna inkulturacja w środowisko greckie, z drugiej jednak zachowanie własnej odrębności umacnianej przez prześladowania, powodują ukształtowanie charakterystycznych form kultu. Jest w nim coraz więcej elementów kulturowych i nawet religijnych, pochodzących z ówczesnego świata pogańskiego, a które zostały wykorzystane do przekazania doktryny chrześcijańskiej⁷. Źródłem w badaniach tego okresu są wczesne pisma patrystyczne, szczególnie te apologetyczne⁸ i komentarze do Pisma świętego oraz pierwsze teksty typowo liturgiczne⁹.

Św. Ireneusz z Lyonu chyba jako pierwszy nazywa Marię *Advocata Evae*¹⁰. To już nie jest tylko porównywanie Jej z Ewą przez podkreślanie Jej *fiat*. Tym razem chodzi wyraźnie o wskazanie na Jej pomoc i pośrednictwo w drodze do zbawienia. Przypomnijmy, że jest to czas prześladowań. Na horyzoncie życia chrześcijańskiego pojawiają się bohaterowie wiary, męczennicy. Nikt nie medytuje nad ich cierpieniami poniesionymi dla Chrystusa, ale raczej uwydatnia się ich wyznanie wiary, które zapewnia im przebywanie z Chrystusem. Są świadkami (*martyres*) i zwycięzcami (*victores*). Tych, którzy prowadzeni są na śmierć dla Chrystusa prosi się o wstawiennictwo, o pośrednictwo. Uważano bowiem, że ich wyznanie wiary czyni ich bardziej bliskimi samemu Bogu i dlatego mogą wstawiać się za innymi wiernymi będąc niewątpliwie wysłuchani. Ale osobne światło na tę wiarę rzucają przykłady wyznawców. Są to chrześcijanie, skazani na śmierć za swoją wiarę, a w stosunku do których nie wykonano wyroku z różnych powodów. Nie oddali zatem życia dla Chrystusa w sensie dosłownym. Okazuje się, że cieszyli się oni jednak nadal specjalnym szacunkiem we wspólnocie (nosząc tytuł wyznawcy). To

pozwała nam sądzić, iż autorytet moralny męczenników, ich rola jako pośredników między wspólnotą na ziemi a Bogiem, nie opierała się na materialnym oddaniu życia, ile raczej na faktycznym wyznaniu wiary w Jezusa Chrystusa, Boga i Zbawiciela. I tutaj należy umieścić Maryję, która jako pierwszy i najważniejszy świadek misterium Chrystusa musi (zgodnie z tym co zostało powiedziane wcześniej) cieszyć się szczególnym przywilejem pośrednictwa w zbawieniu człowieka. Przypisuje się Jej zatem tytuł „Pośredniczki”, który nie jest zwykłym elementem panegiryku, ale czymś bardzo ważnym w życiu chrześcijańskim w tym okresie¹¹.

Z tego również okresu pochodzi znana nam antyfony *Sub Tuum praesidium*. Jej powstanie dobrze tłumaczy zarysowana powyżej mentalność. Jest ona starożytnym świadectwem wiary Kościoła w Aleksandrii. Szybko jednak, już w IV wieku, została również użyta w liturgii Kościoła bizantyjskiego, koptyjskiego, ambrojańskiego i rzymskiego. Modlitwa ta, znaleziona na papiirusie w Egipcie¹², z bardzo charakterystyczną pisownią, pochodzi z końca III wieku¹³. Zrekonstruowany tekst można przetłumaczyć:

„Do Twojego miłosierdzia uciekamy się, o Matko Boża. W naszych potrzebach (koniecznościach) nie odwracaj się od wszystkich naszych modlitw lecz wyrwij nas z niebezpieczeństw. O Ty, która jedyna jesteś czysta i błogosławiona”.

Brak rodzajnika określonego przed słowem mówiącym o modlitwach i niebezpieczeństwach (*peristasei* i *kindynou*) sugeruje, że nie była to modlitwa w jakimś szczególnym niebezpieczeństwie, ale miała raczej charakter bardziej ogólny. Niektórzy sugerują nawet, że określenie: „bo Ty jedyna jesteś czysta i błogosławiona” wskazuje na jej pochodzenie ze środowiska świętych dziewic¹⁴. Okoliczności powstania modlitwy właśnie w Egipcie zdają się jeszcze potwierdzać tę tezę. Dla nas najważniejszym faktem jest to, że już w III wieku istnieje dokument pisany, w którym prośba o opiekę – modlitwa, jest wyraźnie zaadresowana do Matki Boga. Również ciekawym elementem jest podkreślenie Jej czystości, dziewictwa.

Właśnie z tym ostatnim podkreśleniem związana jest następna myśl, którą chciałbym tutaj przedstawić, a która związana jest z bardzo ciekawym freskiem z katakumb św. Pryski w Rzymie. W korytarzu tych katakumb, który archeolodzy datują na III w., można zobaczyć scenę przedstawiającą *velatio virginis*. Jest to rodzaj obłóczyn (*vestitio*) dokonywanych przez biskupa. Biskup został umieszczony na katedrze. Po jego lewej stronie stoi diakon, zaś po prawej stronie biskupa została przed-

stawiona Najświętsza Maryja Panna z Dzieciątkiem. Powszechnie uważa się, że Maryja została tutaj przedstawiona jako ideał czystości i przykład do naśladowania w dążeniu za Chrystusem¹⁵. W II w., a jeszcze bardziej w wieku III, rozpoczęła się szerzyć praktyka realizacji ideału ascetycznego i doskonałości ewangelicznej. Wielu mężczyzn i kobiet gromadziło się razem, by w Imię Chrystusa Pana naśladować Jego życie i cnoty, żyjąc w milczeniu i z daleka od problemów świata. Ilość tych ludzi, całkowicie poświęconych Bogu, gotowych żyć w ukryciu lub pomagając pokornie najbardziej potrzebującym braciom, ciągle wzrastała. Był to rodzaj dobrowolnego męczeństwa, gdyż szukanie męczeństwa faktycznego szybko zostało we wspólnocie chrześcijańskiej potępione. W tym klimacie ascetyzmu i poszukiwania doskonałości ewangelicznej, łatwo było uważać Maryję za model dusz całkowicie poświęconych Panu¹⁶. Główne cnoty u Niej podkreślane to, czystość serca i kompletna dyspozycyjność wobec Bożego Słowa.

c. Rozkwit w blasku wolności

Niewątpliwie data 313 roku jest przełomowa, ponieważ oznacza początek nowej mentalności, jaka zaczyna się tworzyć się we wspólnotach chrześcijańskich. Fakt wolności, przywileje otrzymane od cesarza Konstantyna i potem Justyniana, mają zasadniczy wpływ na rodzaj kultu sprawowanego w zgromadzeniach liturgicznych. Kult z czasem przenosi się do bazylik, a w ich absydzie pojawia się dominująca postać Chrystusa – Pantokratora. Pojawiły się również bolesne podziały. Już w poprzednim okresie dały znać o sobie pierwsze rozdarcia wśród wierzących na tle doktrynalnym, a dotyczyły szczególnie osoby Jezusa Chrystusa i sposobu celebrowania Jego misterium zbawienia¹⁷. Teraz jednak rozdarcia stały się o wiele poważniejsze, bo angażowały nierzadko również władzę polityczną. Postanowienia soboru w Nicei, w Efezie czy w Konstantynopolu i Chalcedonie nie były zwykłą refleksją teologiczną, ale wynikiem długiego procesu dojrzewania, naznaczonego wysiłkiem intelektualnym i ascetycznym, jak również i sporami w łonie wspólnot i między wspólnotami. Dlatego słusznie nazywa się je definicjami.

Jak przejawia się w tym okresie kult Matki Najświętszej? Jego formy były już różnorodne. Na budowłach chrześcijańskich, murach, papierusach znajdujemy ciekawe greckie inicjały: CH–M–G. Znajdują się one m.in. na murach pod baptysterium Konstantyna na Lateranie¹⁸. Jest to

monogram chrystologiczny, deklarujący: „Chrystus zrodzony z Maryi”. Rozpowszechniany był w III, a szczególnie na początku IV wieku. Inny epigram, używany w wiekach III i IV i to w podobny sposób co poprzedni, to litery: B–Y–M–G. Również i on ma charakter chrystologiczny i można go przetłumaczyć: „wspomóż, o Synu zrodzony z Maryi”¹⁹. Umieszczanie tych i podobnych inicjałów w widocznych miejscach nawiązuje do rozpowszechnionej już wtedy praktyki chrześcijańskiej, polegającej na używaniu symboli do wyznawania wiary²⁰. Publiczne wyznanie wiary było czynem zasługującym na zbawienie, o czym mówiliśmy dotykając kwestii męczenników. Dla nas jest to ciekawe jeszcze dlatego, że to wyznanie wiary wyraźnie implikuje osobę Matki Bożej. Aby ono mogło być prawdziwe – zasługujące na zbawienie, musi uwzględniać Jej Boże macierzyństwo.

Kontynuujmy tę myśl robiąc krótką analizę symbolów wiary tego okresu. Przypomnę tylko, że symbol wiary należy ściśle do elementów celebracji, bowiem celebrowanie było najważniejszym miejscem jego recytacji. W symbolu nicejskim (z 19.06.325 r.) brak jest wzmianki o Maryi Dziewicy i Matce²¹. Przyczyną mogła być po prostu lapidarność sformułowań, bowiem sama treść była już w użytku Kościoła²². Ma go już jednak wyznanie wiary synodu semiariańskiego (351 r.) podpisane przez papieża Liberiusza (357 r.)²³. Symbol konstantynopolitański (z 30.07.381 r.) zawiera dobrze nam znaną formułę: *qui propter nos homines et propter nostram salutem descendit de caelis, et incarnatus est de Spiritu Sancto ex Maria Virgine, et homo factus est*²⁴. Oczywiście, że definicja soboru z Efezu (22.06.431 r.) jest najpełniejsza, choć nie jest ona symbolem wiary. Przytoczę ją w całości w interesującym nas fragmencie:

„W rzeczywistości z Najświętszej Dziewicy nie został zrodzony najpierw jakiś człowiek, na którego potem miałyby zstąpić Słowo: ale Słowo złączyło się z ciałem od łona matki. Został zrodzony według ciała, przyjmując narodzenie własnego ciała. (...) Dlatego [Święci Ojcowie] nie mieli wątpliwości nazywając Najświętszą Dziewicę Matką Boga (*Theotokon*), na pewno nie dlatego żeby natura Słowa lub Jego Bóstwo miały początek w z Najświętszej Dziewicy, ale ponieważ narodziło się z Niej święte Ciało, wyposażone w rozumną duszę, z którym złączyło się Słowo istotowo (*kath' hypostasin henothetis*). Dlatego mówi się, że Słowo zostało zrodzone według Ciała”²⁵.

Owo podkreślenie roli Matki Najświętszej nie było jak widzimy jakimś panegirycznym ku Jej czci, ale miało na celu przede wszystkim uka-

zanie prawdziwego obrazu Chrystusa, w którego wierzyli chrześcijanie. Był to Bóg, który z miłości do człowieka staje się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego w łonie Dziewicy Maryi, który cierpiał i umarł za czasów Poncjusza Piłata i trzeciego dnia zmartwychwstał. Ciekawą sprawą byłoby przeanalizować tutaj, dlaczego niektóre symbole mówią: „*natus de Spiritu Sancto ex Maria Virgine*”²⁶, a inne: „*natus de Spiritu Sancto et Maria Virgine*”²⁷. Obydwie te formuły współistniały ze sobą. Inną ciekawostką są symbole, wykluczające w sposób wyraźny udział człowieka w poczęciu Jezusa Chrystusa, używające wyraźnego określenia: *sine semine virili*²⁸, a pochodzące przeważnie z Egiptu. Określenie „Matka Boża” w stosunku do Maryi nie odnosiło się jedynie do historycznego faktu poczęcia i zrodzenia Syna Bożego „za Cezara Augusta” (por. Łk 2,1), ale było rozciągane również na czas uobecniania misterium Chrystusa poprzez sakramenty w Kościele. Św. Ambroży mówi do nowo ochrzczonych: „To Ciało, które konsekrujemy pochodzi od Najświętszej Dziewicy”²⁹. Tak więc Boże macierzyństwo Maryi aktualizuje się wciąż, ilekroć celebrowane jest misterium Chrystusa. Niewątpliwie to z tego okresu pochodzi też nasz Kanon Rzymski, z charakterystycznymi słowami w *Comunicantes*: „*Comunicantes sed et memoriam venerantes in primis gloriosae semper Virginis Mariae, Genetricis Dei et Domini nostri Jesu Christi (...)*”. Wspominanie Dziewicy Matki w czasie celebracji eucharystycznej było już w tym okresie zwyczajem utrwalonym we wszystkich tradycjach chrześcijańskich. Ukazuje nam to jasno, że celebracja zbawienia wymaga wyznania prawdziwej wiary, w której nie może brakować osoby Matki Dziewicy, ze względu na Jej rolę.

Omawiany okres, to czas powstania i rozwoju świąt związanych z tajemnicą Bożego Wcielenia. Chodzi oczywiście o Epifanię oraz o Boże Narodzenie, które pociągnęły za sobą kolejne święta, pogłębiające dalej medytację tych treści, jak na przykład Ofiarowanie Pańskie (MB Gromniczej), które w Tradycji wschodniej otrzymało nazwę *Hypapante*–Spotkanie³⁰. Na ich powstanie miały niewątpliwie wpływ dysputy teologiczne i definicje soborów tego okresu. Wszystkie przesłanki zdają się wskazywać na to, że nie ma zbawienia bez wyznania prawdziwej wiary. A zbawienie dla ówczesnych chrześcijan absolutnie nie miało abstrakcyjnego charakteru. Odnosiło się do konkretnego życia, również i tutaj na ziemi. Celebracja misterium Chrystusa, a w tym również i Jego Matki, chroniła od wrogów i nieszczęść, zarówno duchowych jak i fizycznych, wzmagala chrześcijańską gorliwość i przynosiła zbawienie³¹.

Mówiąc o tytule „Matka Boża” w stosunku do Maryi, powróćmy jeszcze raz do miana „Dziewicy”. Nie jest ono w tej epoce nowe³², lecz należy do najstarszych, mających swoje uzasadnienie w Tajemnicy Wcielenia. Widzieliśmy to między innymi w symbolach wiary: *et incarnatus est de Spiritu Sancto ex Maria Virgine, et homo factus est* (Symbol konstantynopolitański). Pod tym określeniem widziano bowiem pełną dyspozycyjność Maryi w zakresie wiary, a szczególnie we współpracy z Duchem Świętym. To właśnie dostrzeżenie dziewiczej postaci Maryi, która przyjmuje otwartym sercem Słowo Boże i przez to przyczynia się do naszego zbawienia, rodzi i rozwija duchowość, w której zarówno kobiety jak i mężczyźni, będą starać się naśladować Maryję. Orygenes, nieco później (IV w.), będzie proponował Jej przykład niewiastom, a także i mężczyznom. Pod wpływem takich pisarzy jak on³³, ideał dziewictwa zostaje wyniesiony bardzo wysoko. Jeszcze pełniejszego znaczenia nabierze on po uzyskaniu wolności przez chrześcijan (313 r.). Rozwijający się ideał dziewictwa zastąpi ideał męczennika. Będzie miał wszelkie cechy całkowitego i radykalnego oddania się Bogu, Chrystusowi. Odtąd tytuł Dziewicy stał się synonimem świętości. Tak było nie tylko w stosunku do Matki Najświętszej, ale i w stosunku do świętych ascetów obojga płci. Jeszcze raz, dla uczciwości, należy podkreślić, że nie chodzi tutaj absolutnie o jakieś wychwalanie cnót Maryi, a raczej o naśladowanie Jej zasadniczej postawy: pełnego otwarcia się na łaskę Ducha Świętego.

d. Wczesne średniowiecze

Następną epokę nazwijmy umownie okresem „wczesnego średniowiecza”, ponieważ pragnę ją zamknąć z końcem z VIII wieku. W tym okresie papieżami w Rzymie byli m. in. św. Leon Wielki (440-461), św. Gelazy (492-496), św. Grzegorz Wielki (590-604), św. Hadrian (772-795), których imiona związane są z pomnikami liturgii rzymskiej, jakimi są sakramentarze. Nie znajdziemy tu może wielu rzeczy nowych, bo te w zdecydowanej większości uformowały się w epoce wcześniejszej, ale mamy do czynienia z procesem kodyfikacji i formułowania na użytek liturgii tego, co w epokach wcześniejszych zostało zdefiniowane. Musimy również zauważyć, że są to trudne czasy rozpadu cesarstwa zachodniego, inwazji barbarzyńców i poważnego zubożenia społeczeństwa.

W Sakramentarzu z Verony (Ve)³⁴, którego teksty należy datować przynajmniej na V wiek, interesujący nas materiał znajdujemy przede

wszystkim w formularzach mszalnych na święta Bożego Narodzenia. Większość tych tekstów przypisuje się papieżowi Leonowi Wielkiemu, którego kazania na tę uroczystość zdradzają ogromną głębię teologiczną i wspaniałą erudycję autora. Od niego też wyszła prawdopodobnie modlitwa po komunii:

„Da, quaesumus, domine, populo tuo inviolabilem fidei firmitatem; ut qui unigenitum tuum in tua tecum gloria sempiternum in veritate nostri corporis natum de matre virgine confitentur, et a praesentibus liberentur adversis, et mansuris gaudiis inserantur” (Ve 1252).

Jest to jedna z wielu modlitw tego typu, która opiera się na kilkunastoletnim doświadczeniu Kościoła. Wyznawanie wiary w prawdziwe narodzenie Jezusa Chrystusa z Maryi Dziewicy prowadzi do przezwyciężenia przeciwności i do osiągnięcia obiecanych radości. Dostrzegamy jednak również i nowe elementy. W jednej z prefacji, również na Boże Narodzenie, spotykamy się z następującym rozumowaniem:

„Vere dignum (...) est (...) in die sollemnitatis hodiernae, quo licet ineffabile, tamen utrumque conveniens editur sacramentum: quia et mater virgo non posset nisi subolem proferre divinam, et deus homo nasci dignatus congruentibus non deberet nisi virgine matre generari” (Ve 1270).

W wolnym tłumaczeniu możemy to oddać: „w uroczystość dzisiejszą, to co wydaje się niesłychane, jednak spotykając się z drugim rodzi sakrament. Ponieważ zarówno matka dziewica mogłaby zrodzić jedynie latość Bożą, jak i Bóg chcąc narodzić się jako człowiek powinien nie inaczej jak przez dziewicę matkę być zrodzonym”. Dostrzegamy zatem jak uwaga zostaje skupiona coraz bardziej na samej osobie Maryi. Oczywiście – motywu jest ciągle medytacja Tajemnicy Wcielenia.

I jeszcze jeden tekst z tego samego sakramentarza, pochodzący tym razem z prefacji na uroczystość św. Jana Ewangelisty, które w tradycji rzymskiej ukształtowało się w kontekście Bożego Narodzenia.

„(...) destitit pelagi profunda rimari, secretorum scrutator redditus divinatorum eo usque procedens, ut et in cenae mysticae sacrosancto convivio in ipsius recumberet pectore salvatoris; et eum in cruce dominus constitutus vicarium sui matri virgini filium subrogaret (...)” (Ve 1276).

Nie można zatem uważać postaci Apostoła św. Jana, z charakterystycznym wnikiem w Boże sekrety, ze spoczywaniem na piersi Zbawiciela w czasie Ostatniej Wieczery i przyjęciem Jezusowego testamentu

pod krzyżem, za odkrycie naszych czasów. W wypadku tego tekstu sięgamy aż piątego wieku, a może nawet końca czwartego. To podkreślenie faktu, że Jezus z krzyża powierza Jana swojej Matce za syna (por. J 19,26-27) nie było tutaj przypadkowe, ale zdradza nowy rodzaj relacji między wierzącymi a Matką Najświętszą, który rozwinie się w wiekach późniejszych.

Pragnę przytoczyć jeszcze jeden charakterystyczny tekst, pochodzący również z Sakramentarza z Werony, ale znajdujący się w jego dodatku z Rawenny:

„Excelsi Filius Dei, humni generis conditor et immaculate salvator: procede iam, quaesumus, de incontaminata virgine pro mundi redemptione; ut sentiamus per eandem nos gratiam liberare a peccatis, per quam ipse fieri dignatus est absque delicto similis nobi” (Ve 1359/28).

Maryja pojawia się więc na drodze nawracającego się grzesznika. A rozumowanie wierzącego jest tu proste. Chrystus zrodzony przez Nieskalaną Dziewicę zechciał stać się podobnym do nas we wszystkim oprócz grzechu. Teraz więc, kiedy jesteśmy grzeszni, dzięki Niej możemy otrzymać łaskę wyzwolenia od grzechów. Myśl ta rozwijać się będzie w Kościele w różnej formie.

Sakramentarz Gelazjański (Ge)³⁵ jest nieco późniejszy i zawiera teksty liturgiczne używane w celebracji wspólnot rzymskich (poszczególnych parafii), ale z wykluczeniem celebracji papieskich. Tutaj znajdziemy już więcej elementów chwały pod adresem Maryi. W jednej z oracji „na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Matce naszego Pana Jezusa Chrystusa” (Ge 847) znajdujemy grę słów *obumbratio* i *inluminatio*. *Obumbratio* (pisane przez „c”) to oczywiście moment działania Ducha Świętego w osobie Maryi, zaś *inluminatio* to skutek Bożego działania, oświecenie rodzaju ludzkiego. W następnej oracji, dla przykładu, znajdujemy wychwalanie Maryi za Jej udział w oczyszczaniu człowieka z grzechu:

„Te quaesumus, domine, famulantes, praece humile auxilium implorantes, et beatae semper virginis Mariae nos gaudia comitentur solemnibus, cuius praeconia ac meritis nostra deleantur cyrographa peccatorum, atque rubiginem scelerum moliviciorum igne compunctionis tui amore mundemur incursu” (Ge 848).

Wyraźnie zostaje uwypuklone *ignis compunctionis* i *incursio amoris*, które oczyszczają z grzechów, a także cnoty i zasługi Matki Naj-

świętszej. To koncentrowanie uwagi na Maryi staje się już coraz wyraźniejsze w tej epoce.

Dopełniając wyżej zarysowanego obrazu, pragnę zwrócić uwagę na ciekawy fresk z Nola, miasta św. Paulina, przedstawiający *Virgo orans*³⁶. Jest to wizerunek Dziewicy, zrobiony na płycie marmurowej. Dostrzegamy tam Dziewicę, z włosami opuszczonymi na ramiona i rękami wzniesionymi w akcie modlitwy. Nie jest to *orans* w znaczeniu Kościoła modlącego się, bo napis wokół głowy³⁷ wyraźnie wskazuje na Maryję: „Maryja Dziewica, kapłanka (minister) świątyni Jerozolimskiej”. Jest to znak, że wtedy modlono się do Niej, a ona przedstawiała modły Kościoła Boga.

Nic to dziwnego, bowiem wtedy powstają pierwsze świątynie dedykowane właśnie Jej, że wspomnieć klasyczny przykład bazyliki na wzgórzu eskwilińskim w Rzymie. Zainteresowanie się już samą osobą Maryi prowadzi do powstania w Jerozolimie Jej święta w dniu 15 sierpnia, jako Matki Boga. Święto to jednak, pod wpływem kultu męczenników (obchodzi się ich dzień śmierci jako *dies natalis*), przybiera inną formę: dzień narodzin Maryi dla nieba. Stąd obchodzi się Jej Zaśnięcie, a nieco później na Zachodzie Jej Wniebowzięcie. Z obchodów świąt Bożego Narodzenia zostaje wyodrębnione święto Zwiastowania, jak widzieliśmy to już w sakramentarzu Gelazjańskim. I chociaż zachowało ono jeszcze swój charakter chrystologiczny, jednak coraz bardziej akcent przenosi się na osobę Maryi. L. Duchesne twierdzi, że powstało ono około roku 500 w Efezie³⁸, mieście związanym ze św. Janem Ewangelistą. W połowie VI wieku pojawia się na Wschodzie celebrowanie święta Narodzenia Najsświętszej Maryi Panny, pod datą 8 września. Święto Ofiarowania Najswiętszej Maryi Panny (21 listopada), również powstałe na Wschodzie, jest medytacją osoby Maryi w Jej relacji do misterium zbawienia. Również i to święto, które znajdujemy w kalendarzu pod datą 9 grudnia, miało treść raczej historycznego poczęcia Matki Najswiętszej przez św. Annę. Dopiero w wiekach następnych i to na zachodzie, w atmosferze tego święta dojrzało pojęcie poczęcia Najswiętszej Maryi Panny w znaczeniu pasywnym, tj. Niepokalanego Poczęcia. Powstanie tych wszystkich świąt ma swoje logiczne uzasadnienie. Należy pamiętać, że jest to złoty wiek w twórczości liturgicznej, nie tylko odnoszącej się do postaci Najswiętszej Maryi Panny. Był to również czas soboru chalcedońskiego i konstantynopolitańskiego. Z drugiej strony do obrony prawdziwej wiary prowokowały herezje np. doketów i ciągle odradzająca się gnoza³⁹.

e. Średniowiecze

Również i w tym przypadku, choć zatyłowałem ten paragraf jako „średniowiecze”, nie mam zamiaru analizować całej wspomnianej epoki, lecz zająć się jedynie fenomenem odrodzenia życia religijnego, który nastąpił po tzw. *saeculum obscurum*, pod koniec XI i w XII wieku.

Odrodzenie rozpoczyna się w opactwie Cluny, które od X wieku staje się centrum duchowym Europy. Ono również rozwija tradycję liturgiczną Kościoła rzymskiego⁴⁰. Wszystko jest tutaj podporządkowane jednemu celowi: trosce o chwałę Bożą. W krótkim czasie zostały tam zbudowane 3 kolejne kościoły, każdy wspanialszy od poprzedniego. Chrystus widziany w czasie celebracji liturgicznej tego okresu, szczególnie w Cluny, to „Król Chwały”, który pojawia się w swoim świetle aby:

„discedat diabolus et contremiscat et fugiat pallidus cum omnibus ministris suis de habitationibus illis, nec praesumat amplius inquietare vel illudere servientes tibi”⁴¹.

Sztuka z Cluny ukazywała Chrystusa jako Pana i Króla, ukazywała *Maiestas Domini*. Nawet Ukrzyżowany był przedstawiony jako Król, w koronie chwały. Była to zatem sztuka abstrakcyjna i według Bernarda – romantyczna⁴², chociaż opierała na starej, rzymskiej tradycji.

Omawiany okres charakteryzuje się również powstaniem nowych zakonów, takich jak trapistów, kartuzów, premonstratensów i oczywiście cystersów. Zakony te podjęły odnowę życia chrześcijańskiego, między innymi poprzez radykalne ubóstwo, przejawiające się również w wyglądzie kościoła i w ceremoniach. Tajemnica wyniszczenia Boga – Człowieka, w Tajemnicy Wcielenia, a przede wszystkim na Krzyżu, stała się motywem przewodnim duchowości chrześcijańskiej w tym okresie. Słuchając jednego z głównych promotorów tego ruchu, św. Bernarda z Clairvaux (†1153), dowiadujemy się, że jedynie patrząc na Chrystusa Ukrzyżowanego, z Jego ranami, możemy zostać sprowokowani do osobistego dialogu ze Zbawicielem, do osobistej miłości dla Niego. Na Krzyżu bowiem Chrystus wysłuchał nam zbawienie. Takie spojrzenie doprowadziło, siłą faktu, do pewnego realizmu w sztuce. Uważano bowiem, że Chrystusowe cierpienie na krzyżu było bardzo realne. Na początku historii cystersów, za czasów św. Bernarda i zaraz po nim, kościoły cysterskie były puste, bez obrazów. Obrazy i rzeźby były surowo zabronione. Nie był to przejaw obrazoburstwa ze strony Bernarda, ale raczej wyraz jego ascezy (*Kunstaskese*), gorącego pragnienia powrotu w iko-

nografii do tego, co istotne. Obraz powinien pobudzać pobożność, a nie sprowadzać ją na manowce. Według niego wszystkie ozdoby i ozdobne zawijasy w kościele są do zaniechania⁴³. Stąd w centrum znajdował się Chrystus Ukrzyżowany. I nie był to przypadek odosobniony, ale charakteryzował cały ruch. Wiadomo bowiem, że św. Bernard zakłada pierwszy klasztor założył w 1112 roku. Kiedy zaś umiera w 1153 roku, w całej Europie istnieje już przynajmniej 300 klasztorów tego typu⁴⁴.

Nie można tu pominąć również tego, co św. Bernard wniósł do duchowości, do mistyki i do liturgii zachodniej. Mówił on o konieczności doświadczenia Boga, co stanowi o prawdziwej mądrości chrześcijanina⁴⁵. Poszukiwanie tego doświadczenia Boga, tej mądrości, będzie stanowiło myśl przewodnią pobożności tego okresu.

Oczywiście, nie trzeba być wyjątkowo przenikliwym, by dostrzec iż w tym kontekście jest wiele miejsc na postać Matki Najświętszej. Wszystkie nowopowstałe i wspomniane wyżej zakony, mają bardzo silny element maryjny w swojej duchowości. Możemy się o tym przekonać również i dzisiaj⁴⁶. Poszukując doświadczenia Boga w Tajemnicy Wcielenia i w Tajemnicy Krzyża nie sposób nie dostrzec osoby Matki. Wystarczy przypomnieć sobie krzyż, przed którym modli się kilkadziesiąt lat później św. Franciszek, a który ma swoje korzenie właśnie w omawianym przez nas nurcie pobożności, a zobaczymy tam Matkę. Nie jest ona jeszcze Bolesna, ale jest świadkiem. Jest tą, która ofiaruje Syna.

Wschód chrześcijański pozostał z pojęciami wypracowanymi w epokach poprzednich. Maryja zawsze była postrzegana w swojej roli w Tajemnicy Wcielenia i w jedności z Synem. Wywyższenie Maryi, spowodowane deklaracjami soboru w Efezie zostały uzupełnione deklaracjami soboru chalcedońskiego, gdzie mówi się o uniżeniu Syna Bożego i tam widzi się również Jego Matkę.

Zachód miał jednak inny kontekst społeczno-historyczny i dlatego również mariologia uformowała się w tym kontekście. Zmiany społeczne i polityczne, absorpcja nowych ludów w łonie kultury dawnego imperium, spowodowały wykształtowanie się nowej mentalności. Z jednej strony widzimy jak anonimowe masy szukają opieki i wstawiennictwa osób znacznych i wpływowych. Z drugiej strony owe silne osobowości, znaczące w społeczeństwie, biorą często na siebie obowiązek troszczenia się o bezimienny lud. Ten rodzaj personalizmu, który ukształtował się na początku średniowiecza, znalazł również swoje reperkusje w liturgii Ko-

ścioła. Masy szukają schronienia w instytucji Kościoła i w znaczeniu społecznym duchowieństwa, a z drugiej strony duchowieństwo nabiera znaczenia, również ze względu na zaistniałą sytuację polityczną i społeczną⁴⁷. Cechą charakterystyczną postawy pobożności w tym okresie jest silny indywidualizm. Człowiek osiąga zbawienie poprzez osobiste zaangażowanie, szukanie doświadczenia Boga, które łatwo przeradza się, w okresie późniejszym, w postawy intymistyczne i sentymentalne. Prawdy wiary mają coraz bardziej wymiar moralizujący.

Oczywiście, że tym kontekście Maryja nie mogła być nikim innym jak Panią, która ma władzę i autorytet w stosunku do wiernych. Liczne wojny i epidemie zmuszały społeczeństwo do szukania Protektorki. Znalazłszy ją w osobie Maryi rozgłaszano to doświadczenie w pieśniach i mnożących się aktach oddania Maryi. Uzasadniona była identyfikacja Maryi z Kościołem, a także z Jej rolą obok Chrystusa, który był Głową Kościoła. Należy tu wspomnieć doktrynę św. Bernarda, mówiącą o Jej wstawiennictwie, szczególnie skutecznym, gdyż widzi się Ją postawioną wyżej, ponad Kościołem, i dlatego opiekującą się Kościołem. Jest też nazywana Matką wierzących i Matką Miłosierdzia⁴⁸.

Wywyższenie Maryi nie przeszkadza, chrześcijanom w utrzymywaniu z Nią bardzo intymnego i uczuciowego kontaktu. Starają się więc poznać Ją jak najlepiej i dostrzec nawet najmniejsze wydarzenia w Jej życiu. Powszechnym staje się przekonanie, że Jej rola nie ogranicza się jedynie do Tajemnicy Wcielenia, ale nadal zachowuje Ona swoje ważne miejsce w najważniejszym momencie historii zbawienia jakim jest misterium paschalne. Rozwija się zatem medytacja Jej znaczenia podczas męki Syna. Wiek dwunasty przynosi tę refleksję ukazując Ją najczęściej u stóp krzyża w postawie współofiarowania Syna Ojcu niebieskiemu. Z tego rodzi się nieco później kult Matki Bożej Bolesnej (Dolorosa, Addolorata) i przedstawianie Jej na wizerunkach XIII-wiecznych jako piękną dziewczynę, ubraną zgodnie z kanonami tamtej epoki, bolejącą pod krzyżem Chrystusa⁴⁹.

2. Kult maryjny i kult Najświętszego Serca Pana Jezusa – wspólne podstawy

a. Elementy kultu maryjnego

Analiza przeprowadzona w poprzednim paragrafie miała ułatwić zidentyfikowanie najważniejszych elementów kultu Matki Najświętszej w najstarszej Tradycji Kościoła. Późniejsze epoki w zasadzie pogłębiają

to, co zostało wypracowane w pierwszych etapach rozwoju. Nie znaczy to, że ów późniejszy postęp nie miał takiej wartości, jak ten z pierwszych dziesięciu wieków. Znajdujemy tam jednak mniej elementów oryginalnych, które w tym momencie nas interesują najbardziej.

Na początku widzimy zatem Maryję jako pierwszego i uprzywilejowanego świadka Misterium Odkupienia. Ona patrzy i rozważa to wszystko w swoim sercu. Postrzega się Ją również jako pierwszą z wierzących, a Jej wiara czyni z Niej „Błogosławioną”. Staje się zdolną do odczytywania miłości Boga do człowieka (por. *Magnificat*).

W latach prześladowań ze strony imperium rzymskiego i jednocześnie pierwszej ekspansji chrześcijan zaczyna się postrzegać Maryję jako Pośredniczkę, *Advocata Evae*. Bowiem jako wierny świadek, *martyr*, jest ona w stanie pomóc innym wierzącym na drodze do zbawienia. Zaczyna się zatem szukać u Niej pomocy (*Sub tuum praesidium*). Dostrzega się Jej *fiat*, wypowiedziane Panu Bogu bez zastrzeżeń, jako przyczynę dla której Pan Bóg nie może Jej niczego odmówić. Znakiem tej otwartości i dyspozycyjności wobec Boga jest oczywiście Jej Dziewictwo. Rodzi się zatem potrzeba naśladowania Jej i najlepszym sposobem jest naśladowanie właśnie w dziewictwie, realizowanym w służbie Bogu i drugiemu człowiekowi.

W czasach pełnej wolności i pełnego rozkwitu wspólnoty chrześcijańskiej po edykcie mediolańskim dojrzewa i nabiera nowego znaczenia problem publicznego wyznawania wiary. Oczywiście, że najczęściej niepokojów wzbudzają wtedy konkretne sformułowania, dotyczące przede wszystkim Boga w Trójcy Jedynej i Jezusa Chrystusa, Boga Człowieka, zrodzonego z Maryi Dziewicy. Zakorzeniona w poprzedniej epoce, dojrzewa obecnie praktyka publicznego wyznawania prawdziwej wiary, nawet jeśli zmienia się jej forma. Akt wyznania wiary jest aktem zasługi w wymiarze zbawienia. Jest on aktem kultu Boga samego. Ale okazuje się, że nie ma wyznawania prawdziwej wiary w Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa, bez uwzględnienia Bożego Macierzyństwa Jego Matki, Maryi. Zbawienie pochodzi od Boga, jest realizowane przez Jezusa Chrystusa, ale tu był konieczny (z woli Bożej) udział *Theotokos*. Ponieważ zaś problem zbawienia był dla ówczesnych chrześcijan bardzo realny, dlatego publiczne wyznawanie wiary stało elementem koniecznym ich życia (święta powstałe w tym okresie, monogramy i symbole wiary). Fakt Bożego Macierzyństwa Maryi nie odnosi się tu jedynie do histo-

rycznego faktu zrodzenia Chrystusa w czasie, ale znajduje swoją kontynuację również w stosunku do wierzących w Chrystusa, w momencie celebracji sakramentów⁵⁰. W tym okresie dojrzewa również ideał radykalnego naśladowania Maryi w dziewictwie, jako wyraz poszukiwania męczeństwa duchowego. Powtórzmy, jest to naśladowanie Maryi w Jej całkowitym oddaniu się miłującemu Bogu.

Publiczne wyznawanie wiary w Boże Macierzyństwo Maryi staje się (już od IV wieku) sposobem na szukanie wstawiennictwa i obrony we wszelkich niebezpieczeństwach, zarówno doczesnych jak i duchowych. Chociaż ta praktyka znajduje swoje uzasadnienie w Tajemnicy Chrystusa i jest od niej nierozdzielna, to przecież akcent powoli zaczyna się przesuwac na osobę samej Maryi. W okresie, gdy zaczynają się pojawiać pierwsze oznaki praktyki spowiedzi indywidualnej pojawia się również przekonanie chrześcijańskie, oparte na wcześniejszych doświadczeniach, że wstawiennictwo Maryi jest równie skuteczne na drodze oczyszczenia z grzechów. Dlatego lud chrześcijański nie obawia się poświęcać Jej kościołów, medytować Jej osobę w święta Jej narodzenia, zaślęcia, poczęcia i ofiarowania. Szuka pomocy do wyzwolenia się z grzechów zwracając się do Niej, Bogurodzicy. Tę myśl wypracowuje wczesne średniowiecze.

Kiedy w okresie późniejszym dojrzewa powoli w łonie chrześcijaństwa doktryna o ofierze Jezusa Chrystusa i kiedy Jego krzyż staje w centrum refleksji nad miłością Boga i Zbawiciela do nas ludzi, pod tym krzyżem wiara pozwala odnaleźć Maryję. Ona ofiaruje pod krzyżem lub raczej współofiaruje Ojcu niebieskiemu dzieło Syna. Naśladowanie Maryi w tej postawie prowadzi do odkrycia, do doświadczenia właśnie tej Jego miłości, ukonkretnionej w cierpieniu na krzyżu. Doświadczenie, prowadzące przez dobrowolnie podjęte cierpienie, ascezę itp., prowadzi do odkrycia Boga. Ponieważ Maryja jest pierwszą na tej drodze, cieszy się szczególnym przywilejem. Odkrywa się Ją jako Panią, potężną i miłosierną Opiekunkę.

Podsumowując, możemy zatem powiedzieć, że kult Matki Najświętszej na przestrzeni wieków prowadzi do pogłębienia Tajemnicy Odkupienia, zarówno na etapie Wcielenia jak i na etapie Tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania. Zaś naśladowanie Maryi to odkrywanie prawdziwego wymiaru Bożego planu względem człowieka, to zbliżanie się do Tajemnicy Chrystusa, czyli pogłębienie życia chrześcijańskiego. Odkry-

cie mocy Maryi na płaszczyźnie zbawienia (nie tylko w wymiarze wiecznym, ale i doczesnym), prowadziło do odkrywania prawdziwego znaczenia łaski odkupienia, wysłużonej przez Chrystusa z miłości do nas. Można powtórzyć za teologiem chrześcijańskiego Wschodu, że cześć Matki Bożej w Tradycji Kościoła wypływa z rozpoznania Jej intymnego udziału w misterium Wcielenia Syna Bożego i w Jej udziale w deifikacji ludzkości poprzez Boże Wcielenie⁵¹. Zaś Konstytucja o Liturgii świętej Soboru Watykańskiego II oraz adhortacja apostołska Pawła VI *Marialis cultus*, wymieniają pięć charakterystycznych elementów, określających rolę Matki Bożej w Tradycji chrześcijańskiej. Jest to Jej współpraca z Bogiem w dziele Odkupienia, Jej przykład życia, Jej radość, Jej nadzieja i pocieszenie dla ludu chrześcijańskiego oraz jako eschatologiczna ikona dla Kościoła i dla wszystkich wierzących⁵².

„Od pierwszych wieków życia Kościoła aż po dzień dzisiejszy jest możliwe zidentyfikować ów charakter chrystologiczny, który przetrwał zawsze jako stały składnik w historii kultu maryjnego we wszystkich czasach. Ścisły związek Maryi z Odkupicielem i z Jego zbawczym misterium, był zawsze pojmowany, bardziej lub mniej świadomie, jako ostateczne uzasadnienie nabożeństwa maryjnego. Ponadto wzajemne odniesienie Chrystus – Maryja może być uznane jednocześnie jako zasada ciągłości kultu Maryi oraz motyw decydujący o jego zmianach”⁵³.

b. Elementy kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Aby móc odpowiedzieć na postawione na początku pytanie dotyczące, zależności między kultem maryjnym a kultem Najświętszego Serca Pana Jezusa, skoncentrujmy teraz naszą uwagę na tym ostatnim i podkreślmy główne tezy zawarte w encyklice *Haurietis aquas*⁵⁴.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa jest kultem samego Boga, który objawia się człowiekowi poprzez symbol swojego Serca. Serce Słowa Wcielonego jest znakiem potrójnej miłości, którą Boski Odkupiciel obdarzył Ojca Przedwiecznego i wszystkich ludzi: miłości boskiej, właściwej dla Trójcy Świętej, miłości wlanej w Jego ludzką naturę i w naturę ludzkich uczuć⁵⁵ (por. HA 312). „Kult ten, w istotnej swej treści, nie jest niczym innym, jak kultem boskiej i ludzkiej miłości Słowa Wcielonego, a także kultem tej miłości, którą żywią ku grzesznym ludziom Ojciec Niebieski i Duch Święty” (HA 319). Tajemnica Odkupienia objawia nam współczującą miłość Trójcy Przenajświętszej, a zatem i Boskiego Odkupiciela wobec wszystkich ludzi (por. HA 308). Najwy-

mowniejszym wyrazem tej miłości Bożego Serca jest Jego ofiara na krzyżu: „Nikt nie ma większej miłości od tej, że ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13); „Po tym poznaliśmy miłość Boga, że On oddał za nas swoje życie i my winniśmy oddać życie za braci” (1J 3,16). W związku z tym znak Serca Zbawiciela staje się symbolem tej ofiary i realizacji Nowego Przymierza, mistycznego związku z Kościołem (por. HA 315n).

Istota tego kultu polega na podtrzymywaniu więzi, jakie istnieją między miłością Bożą, która powinna płonąć w sercach chrześcijan, a Duchem Świętym, będącym z natury Miłością. Wymaga on od nas zupełnego i absolutnego podporządkowania Chrystusowi naszej woli. Tylko taka odpowiedź jest godna miłości względem nas objawionej w Chrystusie (por. HA 301). Aktami tak rozumianego kultu są nasze akty miłości i zadośćuczynienia, mające na celu uczczenie tej miłości Boga względem ludzi. Nie może być zatem mowy o jakimś materializmie kultowym lub zabobonie (por. HA 322). Chodzi bowiem o to, by z tego kultu wypływały akty miłości wobec Boga i bliźnich (por. HA 324). Celem tak pojętego kultu jest udoskonalenie naszej ludzkiej miłości, jaka nas łączy z Bogiem i z ludźmi (por. HA 324).

Opiera się on przede wszystkim na Tajemnicy Wcielenia i na odkrywaniu znaczenia ciała, zmysłów oraz uczucia dla pobożności. „We wcieleniu Słowa dopełnia się to, co w biblijnej historii od samego początku jest w stanie stawania się. Słowo przyciąga w niej wciąż do siebie ciało, czyni je swoim ciałem, swoją przestrzenią życiową. Z jednej strony Wcielenie może się dokonać tylko dlatego, ponieważ ciało zawsze stanowi środek wyrazu ducha i w ten sposób jest możliwym miejscem przebywania Słowa. Z drugiej strony dopiero wcielenie Syna nadaje ostatecznie właściwe znaczenie człowiekowi i widzialnemu światu”⁵⁶. Przez odkrycie znaczenia zmysłów i uczucia dla pobożności, stwarza się płaszczyznę, na której właśnie one mogą wyrazić doświadczenie wewnętrzne człowieka. Ona to odpowiada bosko-ludzkiej miłości Jezusa Chrystusa. Pobożność angażująca zmysły jest zaś według encykliki zasadniczo pobożnością serca. Serce jest bowiem podstawą zmysłów, miejscem spotkania i przenikania zmysłowości i ducha. One to jednoczą się w sercu⁵⁷. Taka pobożność odzwierciedla obraz Boga, jaki znajdujemy w pismach nowotestamentalnych. Jest to Bóg, który ma Serce i ta konstatacja pozwala zrozumieć lepiej również i Tajemnicę Paschalną⁵⁸.

Wnioski

Aby zakończyć naszą refleksję spróbuję sformułować niektóre tezy streszczające nasze poszukiwania. Będą one zestawieniem głównych myśli dotyczących nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa i zawartych w encyklice *Haurietis aquas*, z tym, co udało się wyłowić z tradycji maryjnej w Kościele. A oto one:

— wspólnota chrześcijańska na przestrzeni wieków, zbliżając się do osoby Matki Najświętszej poznawała wraz z nią dar Odkupienia, miłość Boga objawioną człowiekowi;

— naśladowując Dziewiczą Matkę Boga uczono się rozpoznawać tę miłość i odpowiadać na nią, zarówno w relacji do Boga, jak i w relacji do drugiego człowieka;

— najgłębsza refleksja, która przyczyniła się do rozwoju kultu Bożego Serca, zrodziła się w środowiskach gdzie było silnie zakorzenione nabożeństwo do Matki Bożej. Zaznaczyło się to szczególnie od średniowiecza, od czasów św. Bernarda poprzez św. Gertrudę z Helfta, św. Jana Eudes⁵⁹, średniowieczną tradycję benedyktyńską⁶⁰, dominikańską⁶¹ i franciszkańską⁶²;

— nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa i do Matki Najświętszej pozwala dostrzec, pogłębić, należycie docenić i osobiście doświadczyć teandryczny (bosko-ludzki) wymiar Misterium Wcielenia i Misterium Paschalnego;

— jedno i drugie nabożeństwo tworzy środowisko wiary, w którym wierzący uczy się odpowiadać w sposób pełny na Boże Objawienie. W nabożeństwie do Najświętszego Serca Pana Jezusa czyni to przez kontemplację otwartego Boku, jako znaku objawiającej się miłości Chrystusa. W nabożeństwie do Matki Najświętszej jest to naśladowanie Jej postawy nieustannego *fiat*;

— zarówno nabożeństwo do Matki Najświętszej, jak i do Najświętszego Serca Pana Jezusa, pojęte zgodnie z tym, czego naucza Kościół, pobudza wierzących do praktykowania miłości bliźniego, czy to pod wpływem przykładu Maryi, czy też kontemplując miłość Zbawiciela do rodzaju ludzkiego;

— religia chrześcijańska, nie ignorując otaczającej nas rzeczywistości, pozwala słusznie oczekiwać skutków Chrystusowego dzieła odkupienia nie tylko w przyszłości, ale również tu i teraz na ziemi. Rozwój

pobożności maryjnej uczy nas, że słusznym jest szukanie pomocy u Boga, w potrzebach doczesnych i duchowych, przez wstawiennictwo Maryi. Również kontemplacja Chrystusowej miłości do nas w Otwartym Boku pozwala nam nie tracić nadziei wobec trudności i widzieć je we właściwym świetle;

— nie istnieje żaden rozdźwięk między kultem Matki Najświętszej i kultem Serca Jezusowego, a wręcz przeciwnie, jest to historycznie i teologicznie uzasadniona zależność. Zależność do tego stopnia, że prawdziwego kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa nie można zrozumieć, jeśli się nie zrozumie podstaw, na których rozwinęło się nabożeństwo do Matki Bożej we wspólnocie chrześcijańskiej.